

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. **Wydawca:** Redakcja 74, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. **Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. **CENA PRZEPISZCZANIA:** subskrypcja z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 50 gr. za wiersz. Jednorazowe ogłoszenia: 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Czy długo potrwa spółka?

(Od naszego korespondenta z Berlina).

1. „Proszę nie wychodzić dziś z domu. Będą zajęcia” — ostrzega mnie telefonicznie życzliwy znajomy — „Dziś rano były rewizje we wszystkich café koło Kurfürdamm”.

Rewizje, rewizje, obławy, konfiskata pism, ciężarówka z aresztowanymi, przepelnione więzienia i miejsca zamknięcia — to codzienny, oklepany temat. Dziękuję za radę. Ale ja nie widzę powodu do siedzenia w domu. Pasażerowie, oczywiście należy zabierać ze sobą. Ale zajęcia? Jakież mogą być zajęcia? Czytelnicy znają niejednokrotnie wypowiedziany mój pogląd: bojowa siła marksistów, jeżeli kiedykolwiek i była, bardzo gruntownie wyparowała. Dziś — S.A. panem położenia!

Wychodzę na ulicę. Gdyby nie chorągwie ze swastyką w niektórych oknach, niktby nie pomyślał że jesteśmy w przedmiejscu historycznego dnia w życiu Niemiec.

Na ulicach cisza i spokój. Sklepy otwarte, kursują tramwaje, autobusy, śpieszą przechodnie. Wstępuję do cukierni. Pusto. Systematycznie rewizje i obławy wyrugowały u publiczności chęć wydawania cukierni. W rogu stoi pochmurny gazetciarz. „Jeszcze jedną gazetę zamknęli” — oznajmia mi — „Zyby ich...” — „Tss!” — przerywam — „Nie takie teraz czasy, żeby głośno wypowiadać swoje życzenia. Nie wiesz, kto je posłyszysz. Wiatr może zanieść twe słowa, do kąd nie należy. Spacerujecie po ulicach chłopcy w brązowych bluzach z rewolwerami w pochwach. Spacerują szacowni starszacy w pelerynach, w których tylko doświadczony oko rozpozna „tajnego współpracownika” miejscowej policji. Spacerują dorośli dziesięć młodzieńcy z nożami za cholewami. Wypadkowo zastysz nieprawomyślnie rozważania — mogą zebra nożem porachować, mogą postrzelić, mogą odprowadzić do kąd trzeba. Cicho! — Sza!”

Ulica milczy. Nie wyjawia swego politycznego oblicza. Tylko śpieszą w sprawach partyjnych biegający chłopcy w brązowych frenczach i pośpiesznie rozdają ulotki: „Marksizm w ciągu 14-tu lat zniszczył Niemcy. Dajcie Hitlerowi 4 lata, żeby go odbudować!” — „Bracie czy nie bracie? — Dlaczego nie bracie? Dajcie — więc bierz! Tego wymaga grzechność i... ostrożność. Mało kto ośmiela się nie przyjąć wsuwanej ulotki. Papier zawsze może się przydać.

Przedem ma rozgrywać się mały konflikt. Skromnie ubrana starsza niewiasta kategorycznie odmawia przyjęcia wypchanej przez hitlerowca ulotki. Agitator gniewa się, bezczelnie zagląda pod kapelusz. „Trzy strzałki?” — złośliwie zapytuje. Napastwana nie odpowiada i idzie dalej. Daje spokój.

Nie można powiedzieć, żeby takich wypadków dało się zaobserwować wiele. Obywatel, o ile nie sprzyja hitlerowcom, zastraszonej, sterowany, nie śmie podnieść głowy. W innym społeczeństwie taki reżym wywołałby paroksyzmy gniewu. Niemiec dla pięści ma szacunek. W szczególności każdy Niemiec przyzna się, że żywi szacunek dla Poincaré i Tardieu, natomiast Leona Bluma, Daladier i Herriota traktuje jak „liberalnego gadułę”.

Ciekawe jest następujące zjawisko: Ostatnio stykałem się z marksistami i katolikami, t. j. zwolennikami obecnych opozycyjnych prądów. O ile u pierwszych widziałem upadek ducha i brak wiary w skuteczność walki, o tyle u drugich — wewnętrzny

spokój i pewność siebie. Nie widziałem ani jednego marksistę, któryby rozdał nielegalne ulotki. Natomiast koło kościoła spotkałem siwą staruszkę, która wręczyła mi ulotkę: „Narodowi socjaliści sami podpalili Reichstag...” Za taką ulotkę dziś siada się za kratki.

Im bardziej zbliżam się do centrum miasta, tem częściej spotykam grupy w brązowych mundurach. Na chodnikach stoją wodzowie poszczególnych grup: młodzieńcy z błyskotkami i butą generałów. Tamują ruch. Po Unter den Linden kroczy „wielka” brązowa armia. Coraz bliżej i bliżej dzwienią odgłosy bębnow i marsz hitlerowskiej S.A.: „Bald wehen Hitlerfahnen über allen Strassen...” Autorem tego hymnu był student Horst Wessel, przywódca hitlerowskiej bojówki, zabity przez komunistów. Marzeniem jego życia było zatknięcie hitlerowskiego szlaktaru ze swastyką na domie Karola Liebknechta. Towarzysze jego urzeczywistnili marzenie zmarłego wodza.

Wąski pasek przechodniów otacza aleję, po której przechodzą brązowe kolumny. Stoję wśród przechodniów i przyglądam się szeregom: Chłopcy i młodzieńcy w brązowych mundurach, bardzo rzadko mężczyźni w kwiecie lat, rzadziej jeszcze mężczyźni z siwą brodą. Ale są i tacy „święci Mikołajowie”. Berlińska S.A. składa się mniej więcej w 25% właśnie z takich „świętych Mikołajów”, w 50% z młokosów i tylko w 25% z bojowo dobrego elementu. Większość tych pionierów posiada wymierzony twarz o ziemistym odcieniu. Maszerują źle nie w nogę. Przypomina mi się, jak przed 20 laty uczono nas sztuki wojennej i nasz instruktor grzmiał marsowo: „Grud! wprzód! Ziwo! priniat! Jesz! naczałstwo glazami!” Z tego pochodu byłby on bardzo niezadowolony. „To nie żołnierze, to stado baranów” — powiedziałby, jak często oceniał nasze postępy.

Wymierzowani młodzieńcy noszą sztandary kompanii, batalionów, pułków. Przechodnie podnoszą prawą rękę na znak pozdrowienia. Ja mam ręce w kieszeniach i nikt mnie nie zaczepia. Pada drobny deszcz. Obok brązowych młodzieńców biegają brązowe panienki z kijami zakończonymi krzyżem. Przyglądam się tej wyraźnie niedokarmianej młodzieży w brązowych ubiorach, która ledwie pochwłocz nogami. Przed nią to kapitulowała niemiecka demokracja! Zgnięła to demokracja, kapitulująca przed takim przeciwnikiem! Dostatecznie byłoby jednej dywizji, by z całej berlińskiej S.A., wraz z jej wodzami hr. Helldorfem na czele została tylko jedna mokra plama...

Zresztą, według słów jednego z naczynych świadków marszu na Rzym wystarczyłoby jednej dywizji, by rozpedzić uczestników tego marszu. Ale właśnie tej dywizji się nie znalazło...

2. W dniu wyborów konferencji (jeżeli tak można nazwać „agitpropa”, czyli agitatora-propagandystę) wypowiedział w radio historyczne słowa: Wybieracie tym razem nie tylko depu towanych, ale i własny swój los, los swoich dzieci i wnuków, los Niemiec!

Niemcy wybrały swój los. Jak prze widywaliśmy (Kurjer z dn. 4 b. m.), a tutaj pożaru Reichstagu dał harcurskiemu blokowi procenty, brakujące do absolutnej większości. Zbudzony ze snu zimowego, zwykle apolityczny wyborca rzucił tym razem 4 miliony

Propozycje Polski na konferencji rozbrojeniowej.

P. Nadolny dobrze rozumie. — Przemówienie delegata Polski.

GENEWA (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej przystąpiła dziś do dyskusji nad kwestją mater jału wojennego.

Delegat Niemiec Nadolny raz jeszcze domagał się dalekosiężnych redukcji materjału wojennego bez uzależnienia ich od nowych gwarancji bez pieczeństwa, przyczem oświadczył, że celem konferencji nie jest wskazanie nowych gwarancji bezpieczeństwa przeciw państwom rozbrojonym. Jak wiadomo projekty, dotyczące bezpieczeństwa, skierowane są przeciw ewen tualnemu napastnikowi, kimkolwiek on będzie, ale delegat Niemiec uważa, że układ przeciw ewentualnemu na pastnikowi jest automatycznie ukła dem przeciw Niemcom.

Nadolnemu odpowiedział delegat francuski Massigli, oświadczając, że delegacja francuska obecnie nie może wypowiedzieć się, na jakie redukcje i ograniczenia materjału wojennego gotowa jest zgodzić się gdyż uzależnia te od definitywnych decyzji, dotyczą cych wzajemnej pomocy i ujednolaj nienia typu armii europejskiej.

W dalszej dyskusji zabrał głos de legat Polski, gen. Burhardt — Bukacki, który oświadczył na wstępie, że dele gacja polska ustosunkuje się do cało kształtu problemu w dalszym stadium dyskusji, motywował następnie pro pozycje polskie, dotyczące ograniczeń dla zapobieżenia postępowi techniki wojennej. Delegat polski oświadczył że konferencja nie spełniałaby swego zadania, gdyby pominęła kwestię te echniki wojennej. Ograniczenia kabi bru armat, czy tonnażu czołgów nie wystarczają dla uniemożliwienia po stępu tej techniki. Świadczy o tem zna ny przykład niemieckiego pancernika „kieszonkowego”, dowodzący, że zdol ni inżynierowie umieją obejść posta nowienia rozbrojenia jądrowego. Jeśli więc konferencja pragnie, by po stępy nauki, z których ludzkość jest tak dumna, nie były wykorzystywane dla celów destrukcyjnych, musi powziąć uchwałę, dotyczącą dokładnej li sty istniejących broni i ich cech cha rakterystycznych, zakazującą posiada

nia broni, przekraczającej ustalone ty py, jak również wydawania patentów na nowe wynalazki wojskowe. Lista powinna obejmować najbardziej udo skonalone modele tak, aby państwa, nie posiadające dziś zmodernizowa nych zbrojeń mogły się zrównać z pa ństwami, które stoją na czele postępu techniki wojennej, ale by dalszy wy sięg był niemożliwy. Na zakończenie delegat polski stwierdził, że niewątpli wie wysuwa idee dość śmiałe, ale do niesłusze celów usprawiedliwia tę śmia łość.

Propozycje polskie stanowiące lo

Obstrukcja bloku włosko-niemieckiego

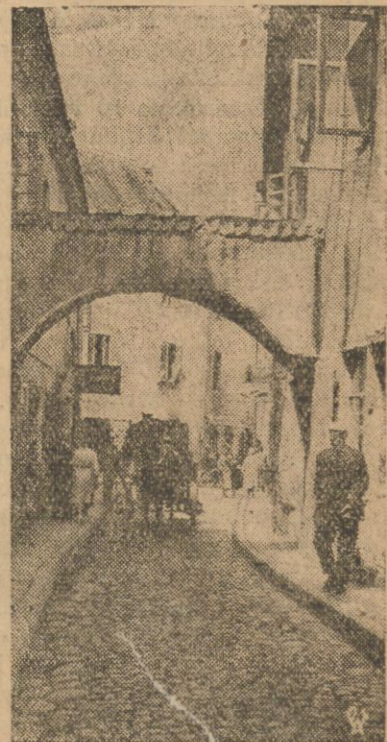
Paryż (Pat) Dzienniki stwierdzają, że konferencja rozbrojeniowa przecho dzi obecnie okres ciężkiej próby. Pra sa z ubolewaniem wskazuje na syste matyczną obstrukcję, jaką w Genewie stosuje blok włosko-niemiecki. Obstru kcję tę uwydatniło jeszcze bardziej u trącenie paktu wzajemnej pomocy, który stanowił zasadniczą podstawę planu francuskiego. Jeżeli Berlin i

giczne uzupełnienie dawniejszych pro pozycji w dziedzinie rozbrojenia ja kościowego, zostały poparte przez mówców przemawiających po delega cie polskim, mianowicie przez delega tów Hiszpanji i ZSRR.

Min. Beck wyjechał do Genewy

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisie jszym wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych Józef Beck w to warzystwie szefa gabinetu p. Dembic kiego. Równocześnie udaje się do Ge newy zastępca naczelnika wydziału prasowego Ruecker.

Z zabytków starej architek tury wileńskiej.



Zamek w dzielnicy żydowskiej Wilna.

Na Zamku.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezy dent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu wojewodę lwowskiego, p. Belinę Prażmowski. W dniu dzisie jszym Pan Prezydent przyjął nowo mianowanego podsekretarza stanu w ministerstwie Opieki Społecznej p. Ducha a następnie prezydenta miasta Warszawy inż. Stomilskiego, który przybył by zaprosić p. Prezydenta na uroczystość otwarcia filtrów tak zwa nych pospiesznych. Uroczystość ta o d będzie się dnia 21 b. m.

Budżet wojenny Anglii

LONDYN (Pat). Wielkie rozczaro wanie wywołał w Londynie ogłoszony dzisiaj preliminarz budżetu wojska. marynarki i awiacji wojennej na rok przyszły. Okazuje się, że mimo inie jatywy okazywanej przez Wielką Bry tanję na konferencji rozbrojeniowej, budżet wojenny Wielkiej Brytanji wzrósł o 4,5 miliona funtów szl.

Sprawa Westerplatte.

Rozsądny głos genewski.

GENEWA (Pat). „Journal des Nations”, omawiając sprawę Westerplatte, wyraża u bolewanie, że sprawa ta wejdzie do Rady Li gi jako kwestja procedury, podczas gdy da leko ważniejsze jest meritum. Wysoki komi

sarz Ligi powinien był zadać sobie pytanie, czy wzmożenie garnizonu polskiego na Westerplatte jest konieczne. Odpowiedź nie mogła nastręczać wątpliwości, wobec napły wu różnych podejrzanych elementów do Gdań ska.

Rząd polski miał obowiązek czuwania, by jakiś nowy van der Lubbe nie wysadził w powietrze składów amunicji. Rola wysokie go komisarza nie może ograniczać się do po średniczenia i sądzienia w pierwszej instancji spraw polsko-gdańskich, gdyż do tego wy starczyłyby całkowicie funkcjonariusze Ligi. Rezydujący w Genewie. Zadaniem wysokie go komisarza jest czuwanie nad tem, by Gdańsk nie stał się ogniskiem niebezpieczeństw mie dzynarodowych. Jeśli wysoki komisarz rezy duje w Gdańsku, to po to, aby w odpowied nim momencie powziąć szybkie decyzje dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa pu blicznego.

UROCZYSTA PREMIERA
XI WILEŃSKIEJ
SZOPKI
AKADEMICKIEJ
w niedzielę, 12. III., o godz. 20-ej
w lokalu Ogniska Akademickiego
Wielka 24.
Przedstawienia dalsze codziennie
o godz. 20-ej

Wysyłki Chińczyków.

PEKIN (PAT). Chińczycy czynią poważne wysiłki celem powołowania klęski poczynionej w Dżehol. Jak po dają źródła urzędowe kolumny wojsk

chińskich nacierają na Japończyków z trzech stron. Oddziały japońskie wy cofały się podobno z Ku-Pei-Ku w stronę miasta Dżehol.

Austria w przededniu doniosłych wydarzeń.

WIEN (Pat). Zarząd główny austriackiej socjal — demokracji wydał odezwe, w której protestuje przeciwko wyłączeniu pa rlamentu i przeciwko zamachowi faszystow skiemu na prawa polityczne ludności. Stron wszystkiej socjal-demokracji używa narazie wszystkich środków konstytucyjnych, aby o dprzeć plany zaprowadzenia dyktatury w Austrii. Gdyby akcja, prowadzona środkami konstytucyjnymi, nie udala się, wówczas so cjal-demokracja zmuszeni będą z własnej in iatywy bronić dalej konstytucji i wolno ści. Godzina decydująca jest być może już blisko.

WIEN (Pat). Organ chrześcijańsko społecznym „Reichspost” potwierdza wido

mość, że rząd austriacki planuje utworzenie Izby Stanowej jako autonomicznego organu ustawodawstwa gospodarczego.

WIEN (Pat). Organ wielkoniemców „Wiener Neueste Nachrichten” zapowiada, że wiceprezydent Rady Narodowej Straffner zamierza w porozumieniu z byłym prezyden tem Rady Narodowej Rennerem, mimo sprze ciwu rządu, zwołać posiedzenie Rady Naro dowej na wtorek 14 marca.

WIEN (Pat). Donoszą z Isbrucka, że niewykryty dotychczas sprawcy w kilku mie ście socjalistów nad granicą austriacko-niemie cką usunęli słupy graniczne. Równocześnie usunięcia tych słupów dowodzi, że chodzi tu o zorganizowaną akcję.

nowych głosów sta wagi, rzucił je cał kowicie na szalę Hitlera. „Komuniści podpalili Reichstag, czego dobrego podpalą i mój domek?” — pomyślał — „niechże ich Hitler utemperuje!” 1.300.000 komunistów, widząc, że sprawa światowej rewolucji nie po suwa się naprzód, postanowiło posta wić na kartę nacjonalistycznej rewo lucji. Oto cała istota rzekomego prze sunięcia się sił.

Pewna b. miła panienska, która sta ła głosowała na komunistów, a obec nie na Hitlera, wyjaśniła mi to na stępująco: „U komunistów to się odby wa bardzo powoli. Może Hitler to zro bi prędzej?” — „Ale co?” — „Jakto — co? — Rewolucję socjalną!”.

Spotkałem pewną szacowną panią, której mąż posiada 2 miliony... w szwedzkich bankach i 12 domów w

Berlinie. „Pan nie może sobie wyo brazić, jak jesteśmy wdzięczni Hitlero wi za to, że tak zdecydowanie walczy z komunistami. Teraz, wreszcie, moż na będzie wyeksmitować lokatorów, nie placących komornie”.

Zabawne: jedni błogosławia Hitle ra za wywołanie od tego, co, według zdania innych, właśnie on urzeczywist nił prędzej, niż komuniści... Kto z nich zostanie z nosem?

Zwiezająca 5-go marca był, rzecz jasna, tylko Hitler, nie Hugenberg. W razie unieważnienia komunistycz nych mandatów Hitler będzie miał bez Hugenberga większość w Reichstagu (288 na 568 mandatów).

Droga stoi otworem do wyłączenia hitlerowskiego rządu. Hitler może już dziś podać Hugenbergowi pułhar z tru

BERLIN (Pat). W godzinach wie czornych biuro Wolfa ogłosiło komu nikat treści następującej

Z uwagi na panującą wśród ludno ści bawarskiej zaniepokojenie oraz ze względu na to, że dalsze utrzyma nie bezpieczeństwa publicznego i spo koju w Bawarii nie było zapewnione

ARESztOWANIA.

BERLIN (Pat). Na podstawie dekretu pre zydenta Rzeszy o ochronie państwa i narodu nastąpiło dziś aresztowanie dwóch dalszych pacyfistów niemieckich, a mianowicie sekre tarz Niemieckiej Ligi Pokoju Kuestera i członka zarządu Ligi Langego.

BERLIN (Pat). Naczelny redaktor „Rhei nische Ztg”, socjal-demokratyczny poseł do Reichstagu Sollmann oraz redaktor tegoż dziennika Esserow zostali dziś aresztowani. Partja socjal-demokratyczna wystosowała te legramy protestacyjne do prezydenta Rzeszy, prezydenta Reichstagu oraz wicekanclerza Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus.

Poseł Sollmann został przytem czynnie znieważony.

GOSPODARKA

W DOMU LIEBKNECHTA

BERLIN (Pat). Zajęty przez poloję po lityczną w Berlinie dom Liebknechta, daw niejza siedziba centrali komunistów, został przemianowany na dom Horsta Wessela. W samym gmachu dokonano licznych prze bieżek. Między innymi z głównej sali posiedze ni usunięto wielką figurę brązową Karola Mar xa która ma być przedpięta na popiersia prezydenta Hindenburga i kancl. Hitlera.

ZBURZONY POMNIK.

BERLIN (Pat). W Zwielenburgu (Paia tynat) nieznani sprawcy zburzyli ubiegłej nocy pomnik, stawiany na cześć byłego prezydenta Rzeszy Eberta oraz ministrów Erzbergera i Rathenaua.

PONOWNE WYBORY W SAKSONJI

BERLIN (Pat). Wysoki premier Schieck wy słyszał od prezydenta sejmiku saskiego pis mo, w którym, wobec sytuacji wytworzonej po 5 marca, proponuje jak najszybsze roz pisanie nowych wyborów do sejmiku krajo wego.

NOWE MINISTERSTWO

BERLIN (Pat). „Deutsche Allgemeine Ztg”, donosi, że w najbliższym czasie utwo rzone zostanie nowe ministerstwo propaga ndy i kultury narodowej. Kierownikiem nowe go urzędu zamianowany ma być dotychcza sowy szef propagandy partji narodowo-so cjalistycznej dr. Goebbels. Również kuratoru m przysposobienia młodzieży objąć ma po znany generał Steltpagel przedstawi ciel narodowych socjalistów.

WYSIEDLANIE POLSKICH ŻYDÓW

LIPSZ (Pat). Jak się dowiadujemy, su kkle ministrowie spraw wewnętrznych mimo protestu konsulatów polsk. w Lipsku, nadal pod trzymuje swą pierwotną decyzję, mocą któ rej 15 obywateli polskich wyznania mojżeszowego z rodzin, zamieszkałych w Dreźnie od wielu lat, obowiązanych jest opuścić te rytoryum Rzeszy.

Sprawą zainteresowała się poselstwo pol skie w Berlinie.

Obserwator.

Japonia nie odda wysp na Pacyfiku.

Donoszą, że delegat Japonji p. Matsuo oświadczył, że wysp, dawnych kolonii niemieckich, obecnie administrowanych przez Japonję — państwo jego nie odda. Nie ma komu oddawać — wzięto je od koalicji, a dziś jest Liga Narodów — to nie jedno i to samo. Niema sensu oddawać — wyspy mają zbyt wielkie znaczenie strategiczne. Kropka.

Cóż to za wyspy? — Po zerzuceniu się przez Niemcy kolonii w Traktacie Wersalskim, z wyjątkiem wyspy Guam z archipelagu Marjańskiego, którą zajęły St. Zj., posiadłości niemieckie na Pacyfiku przeszły pod mandat Japonji. Są to trzy archipelagi. 1-szy, największy — Karoliny — 500 wysp i wysepek szeroko rozrzuconych, odkrytych w r. 1527 przez Diego da Rycha, odkupione Hiszpanom przez Niemcy w 1899 r. za 25 milj. pesetów. Ludność — około 40 tys. Malajczyków. 2- — Matschalle — ścisła grupa wysp o charakterze lagunowym zamieszkania przez około 10 tys. tubylców, w tem paręset Japończyków, w 1885 r. zaanektowana przez Niemcy, 3 wreszcie — najmniejszy, Marjany, ląb Landrony — kilkanaście wysepek wulkanicznych i koralowo-wapiennych; odkryte przez Magellana, od którego ludzie nazwali je wyspami Złodzijskimi, odkupione przez Niemcy od Hiszpanji za 840 tys. funtów w r. 1899. Ludność — około 50 tys. tubylców i przeszło 15 tys. Japończyków. Przynależność tych archipelagów do Japonji jest doskonałym oparciem dla japońskiej ekspansji handlowej i emigracyjnej, która jeśli chodzi o wyspy Pacyfiku, stale się rozwija i potęguje. Razem wzięte trzy te archipelagi tworzą olbrzymi trójkąt, oparty podstawą o należącą do St. Zj. Filipiny, a wierzchołkiem zwrócony ku Ameryce. Trójkąt ten dominuje nad całą ponadrowodną połową Pacyfiku, oddziela Filipiny od macierzy i jest szeregiem niezmiernie ważnych węzłów handlowych, jak i baz strategicznych.

—o—

Wycofanie niektórych znaczków pocztowych.

Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie o wycofaniu z obiegu następujących znaczków pocztowych: wartości 1, 2, 3, 5, 10 i 15 gr. z nadrukiem „Port Gdańsk” wartości 5 gr. z widokiem ratusza w Poznaniu; wartości 10 gr. z widokiem Placu Zamkowego w Warszawie; wartości 2 gr. z widokiem pomnika Jana Sobieskiego we Lwowie i wartości 3 gr. z widokiem Placu Zamkowego w Warszawie; wartości 1, 2 i 3 gr. z widokiem samolotu w locie nad Warszawą; wartości 40 gr. z podobizną Fryderyka Chopina; wartości 20 gr. z podobizną Marszałka Piłsudskiego; wartości 20 gr. z podobizną Prezydenta Mościckiego; wartości 10, 25 i 40 gr. z podobizną gen. Kaczkowskiego; wartości 20 gr. z podobizną Słowackiego; wartości 25 gr. z podobizną Marszałka Piłsudskiego; wartości 25 gr. z podobizną gen. Bema; wartości 25 gr. z posągami Świątobliwych. Wszystkie urzędy i agencje pocztowe będą wymieniali wycofane z obiegu znaczki na znaczki obiegowe równej wartości do d. 31 lipca r. — Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów wchodzi w życie z dniem 1-go maja r. b. (Iskra).

Do p.p. Poetek i Poetów.

Pracując nad antologią p. t. „Ostra Brama w Poezji” pragnę skorzystać nie tylko z poezji, ale i z literatury, z wyjątkiem, lecz także i z dzieł, które choć cokolwiek z Ostry Brama wierniejsi pisali.

Dlatego też zwracam się tą drogą z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie względnie podanie źródła wspomnianych utworów pod adresem: Władysław Abramowicz — Wilno, ul. Archangielska 7, m. 3.

Ponieważ pracę powyższą pragnę zakończyć w tym jeszcze roku, przeto oświadczam, że proszę p.p. Poetek i Poetów o możliwe przyspieszenie.

H u m o r.

B Ł A D.

Nauczyciel dyktuje na szkole zdanie: — Wół i krowa znajdują się na pastwisku. Jaką rolę jest w tem zdaniu?

— Dany wymienienia się zawsze na pierwszym miejscu — odzywa się Edyta. (New-Yorker).

Plenum Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Sejmu przystąpiono do sprawowania komisji budżetowej o rządowych projektach ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1931-32. Największą część tych kredytów — dotyczy budżetu Ministerstwa Skarbu. 22 miliony przewidziano na zwiększenie kredytów na zaopatrzenia inwalidów. Izba przyjęła ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Również w drugim i trzecim czytaniu przyjęto, po referacie pos. RZOSKI, projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1932-33. Znaczniejsze powiększenie kredytów — 6.600 tys. zł. — przewidziane jest na ulgi kredytowe dla rolnictwa. Przewidziano również kredyty na rozbudowę polskiej floty handlowej. Wszystkie te wydatki zostaną pokryte przez oszczędności w innych paragrafach.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm przystąpił między in. w drugim i trzecim czytaniu projektu ustawy zmieniającej przepis o odpowiedzialności spadków i darowizn, wniosek po

śłów BBWR), projekt ustawy o biurach pisanii podań, projekt ustawy o wstrzymaniu eksportu dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych na obszarze okręgów sądów apelacyjnych Warszawa, Lublin i Włocławek. Ponadto załatwiono szereg spraw mniejszej wagi.

Kronika telegraficzna.

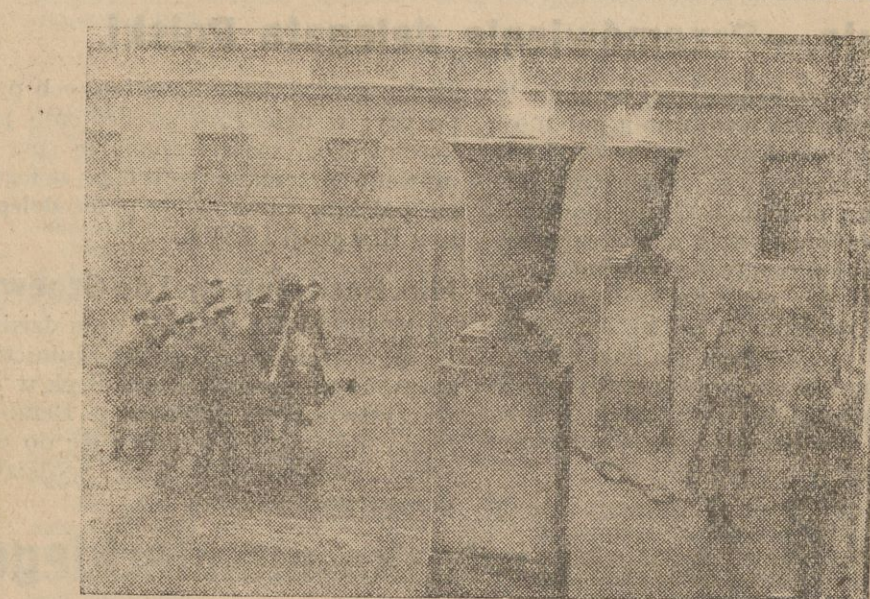
— Zmarł gen. brygady ś. p. Zosik - Teszara, dowódca O. K. 10 w Przemyśle.

— Ojciec Świcy przyjął na godzinnej audjencji ambasadora Skrzyńskiego.

— Przybyli do Paryża premier angielski Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon.

Na kosula republiki Peru dokonano wczoraj w Bremie napadu. Konsul oddał ranną ręką twardzi. Według komunikatu obojczy, sprawca zamachu nosił odznakę swastyki.

Żołnierze K. O. P-u. w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.



6 bm. przybyła do Warszawy wycieczka podoficerów K. O. P. w liczbie 1.100 osób, którzy ukończyli szkołę podoficerską. Przed

rozpoczęciem zwiedzania miasta delegacja podoficerów K. O. P. złożyła wieniec na grób Nieznanego Żołnierza.

TRAGEDJA WIELKIEGO KRAJU.

Porywanie dzieci przez gangsterów na porządku dziennym w Stanach Zjednoczonych.

Gangsterzy amerykańscy to jakby zorganizowana kasta ludzi — szkalni, hulajęca bezkarnie po miastach, miasteczkach i wsiach Stanów Zjednoczonych. Co gorsza, policja okazuje się bezsilna wobec groźnych band podważających podstawy porządku społecznego.

Gangsterstwo, rodzaj bandytyzmu gdzieś indziej nieznany, stanowi klęskę Ameryki Północnej. Na powstanie jego złożyły się zapewne głębsze przyczyny natury politycznej, społecznej, a przede wszystkim moralnej. Czyżby wielki naród anglosaski w rzetelnym swym był chorej wskutek zbytniego materializmu, wania całego społeczeństwa i wielu innych dodatkowych przyczyn, jak w pierwszym rzędzie prohibicja?

Niemal dosłownie tygodnia, żeby dzienniki nie zamowały nowej zbrodni gangsterów. Są one tak pospolite, że wzmianki o nich w rubryce „Nieszczęśliwe wypadki”. Gangsterzy żerują na najwzrostlejszych nędzach człowieka: rodzicom porywają dzieci, żonom mężów, jak ostatnio uprowadzenie młodego Boettchera, a nad uprowadzeniem o. flarant pastwiska się okrutnie, o ile nie dość wczesnie otrzymają okup. Policja zastawia po każdym występie gangsterów jest na tropie sprawców, później nieoczekiwanie rwa się nie śledztwa a w końcu przytłumione osoby wypuszcza się na wolność, naskutek braku wszelkich dowodów. Wiele mówi się w Ameryce, że bandy gangsterów posiadają możnych protektorów wśród wpływowych sfer społeczeństwa a nawet i policji.

Życie w Ameryce coraz jest durniej, nie też dziwne, że p. Lindbergh, który ma gangsterzy porwał ukończony dziecko i zamęczony je na śmierć, nie wyżył się zamiar opuszczenia Ameryki i osiedlenia się na stałe we Francji. Słynny lotnik zapożyczyłaby w ten sposób osobliwą emigrację Amerykanów na Stary Ląd.

Gangsterzy hulają w dalszym ciągu. Liczba ofiar ich zbrodniczej działalności nieustannie wzrasta. Oto kilka z ostatnich.

„Dlaczego Mary-Helen jeszcze nie przyjechała?”

Piętnastoletnia Mary — Helen O'Connor, młota i rozgarnięta dziewczynka, mieszkająca z rodzicami w Oakway Park w Long Island. Ojciec jej od szeregu miesięcy należał do armii bezrobotnych.

Młota Irlandka rzadko wychodziła z domu. Nie flirtowała z chłopcami, nie zauwa-

żono też u niej żadnych podejrzanych znajomości.

W dniach ostatnich, w piątek rano, korzystając z zaproszenia przyjaciółki pojechała do Forest Park na weekend — end.

Tego samego dnia wieczorem przyjaciółka jej telefonowała. „Dlaczego Mary — Helen jeszcze nie przyjechała?” Rodzice, tłumacząc przyczynę, zawiadomili policję. Śledztwo zdołało znowu ustalić tylko jeden fakt. Mianowicie jedna z koleżanek Mary — Helen spotkała samotną pasażerkę na peronie dworca, gdzie trzeba było przesiąść do innego pociągu, aby dojechać do Floral Park. Mary — Helen wydawała się wielce zdenerwowana, gdy spóźniła się na pociąg o dwie minuty. Te dwie minuty zgubiły dziewczynkę.

Śledztwo utknęło na martwym punkcie. W tydzień później, o kilka kilometrów za stacją, koło opuszczonego domu w zaroślach znaleziono zamaskowane elasto zaginioną. Głowa nieszczęśliwej ofiary przedstawiała jedną wielką ranę. Po morderczym nie pozostało najmniejszego śladu i dotąd ich nie wytopiono.

Jak się zdaje, biedna, niedoświadczona Mary-Helen, spóźniwszy się na pociąg zgodziła się na propozycję jakiegoś osobnika wsiadła do auta. Uwiedzioną ją, następnie gwałtownie, jak wykazała autopsja. Przypuszcza się, że bandy zamierzali Mary — Helen wywieźć gdzieś indziej, napotkali jednak na jej zdecydowany opór. Niezwłocznie walczyli z dziewczynką, bandy zamierzali Mary — Helen, obawiając się, że w razie niepowodzenia ich postępowanie poskarży się przed władzami.

O 400 metrów od miejsca okropnego odkrycia znaleziono kapelusze dziewczynki, je dny dowód na to, iż Mary — Helen rozpierała walkę stoczyła z oprawcami o swą wolność.

Zbrodnia ta jest tem strasliwszą, że bandy to nie chodziło o okup — ojciec małej nie przeżyje od szeregu tygodni — lecz, jak wie jest danych po temu, że Mary — Helen wpadła w ręce szajki handlarzy żywym towarem.

Nieletnie dzieci w obliczu strasznej rzeczywistości.

Ledwie z życiem uszła inna jeszcze dziewczynka, 14-letnia Karolina Musante z Fredericksburg w stanie Wirginia. Po długich poszukiwaniach napotkano ją w lesie, zbłątą i przywiązaną do drzewa.

Następnie próbowałem odnaleźć ślady pułkownika, wędrując z obozowiska do obozowiska. Spotkałem Indian, którzy opowiadali, że trzech białych mieszkających w zbudowanym przez siebie szałasie, że jeden z nich był chorej, lecz potem wyzdrowiał, że wreszcie skierowali się oni ku rzece Cutuene. W okolicy wymienianej rzeki dowiedziałem się, że biali ludzie kontynuowali swą podróż łódką ku rzece Xingu. Im dalej się zapuszczałem w dżunglę, tem więcej spotykałem śladów pobytu Fawcett'a i jego towarzyszy. Niestety, wypadło mi wkrótce zawrócić. Indianie, którzy mi towarzyszyli odmówili swego udziału w dalszej podróży. Uważali oni, iż okolice, w które mieliśmy się zapuścić, są przeklęte. Za nie w świecie nie chcieli dalej się posuwać. Indianie żywią ogromny strach przed wszystkim, co się znajduje po drugiej stronie rzeki Manoei. Musiałem przeto ku swemu wielkiemu straszeniu ograniczyć się do stwierdzenia, że p. Fawcett bawił w tych okolicach przed dwoma laty.

W SZPONACH DZIKICH TUBYLCOW.

Ostatnio nadzieja moja odszukania zagubionego przyjaciela znowu wzro-

Odezwa Rektorów.

WARSZAWA. (Pat). Rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce zwrócili się do młodzieży akademickiej z odezwą, w której, stwierdzając,

że z woli senatów zatrzymują swe urzędy, wzywają młodzież, by powróciła do normalnej pracy w terminie, jaki przez rektorów będzie ustalony.

Gorgonowa przed sądem.

KRAKÓW. (Pat). W dniu 9 bm. na rozprawie przeciwko Riele Gorgonowej odbywało się dalsze przesłuchanie Stasia Zaremby. W dniu 10 bm. przesłuchany będzie

jeszcze Stas Zaremby, następnie zaś jego ojciec. Po południu odbędzie się badanie Stanisława Zaremby przez psychiatrów.

Wysiłki finansowe St. Zjednoczonych.

NOWY YORK. (Pat). Zapowiedział no wypuszczenie nowych bileów Federal Reserve Banku na sumę 2 miliardów dolarów. Krok ten ma na celu pozwolić bankom na wyrażenie się z zobowiązań w stosunku do depozytariuszy z chwilą wznowienia czynności bankowych.

WASZYNGTON. (Pat). W dniu 9 b. m. w południe otwarta została sesja specjalna 73-go Kongresu.

Ordreje prezydenta do kongresu stwierdza, że rząd zmuszony był interwenjować dla zapewnienia ochrony depozytariuszom banków Stanów Zjednoczonych oraz interesów całego narodu. Naszym pierwszym zadaniem — głosi ordreje — będzie otwarcie wszystkich banków, opartych na zdrowych podstawach. Będzie to stanowiło zasadniczy wstęp do dalszego ustawodawstwa skierowanego przeciwko spekulacji funduszy depozytariuszy oraz innym nadużyciom ich zaufania. Aby ten cel mógł być osiągnięty, zwracam się do kongresu o niezwłoczne uchwalenie ustaw, powierzających władzom wykonawczym kontrolę nad bankami dla ochrony interesów depozytariuszy oraz upoważniających niezwłocznie do obywateli banków, których podstawy zostaną uznane za zdro-

we, jak również innych banków, których sytuacja dotychczas jest poprawną, oraz tych, w których niezbędne jest przeprowadzenie reorganizacji i oparcie ich na innych podstawach. Do magam się również uchwalenia poprawek do ustawy o rezerwie federalnej dla dokonania emisji dodatkowych środków obiegowych, należycie gwarantowanych. Dalsze ograniczenie transakcyj bankowych jest niemożliwe. Prezydent wyraża nadzieję, że po prawki te będą początkiem nowych stosunków między bankami a narodem amerykańskim. Kiedy zarządzenia te będą postanowione — kończy ordreje — będziemy mogli zastanowić się nad programem całkowitego uzdrowienia gospodarki narodowej.

WASZYNGTON. (Pat). Izba reprezentantów uchwala projekt ustawy bankowej.

—o—

NIEPOKÓJ O KURS FUNTA.

LONDYN. (Pat). Posunięcia Roosevelta traktowane są tu z dużym zaufaniem, ale nie należy wątpić, że panuje niepokój co do przyszłości funta szterlinga. Rząd, wbrew opinii Banku Angielskiego, obawia się przeprowadzić obecnie stabilizację funta na poziomie 3 i pół dolara, przewidując inflację funta na tym poziomie i pchać będzie funt daleko wyżej — do 4 dolarów. Co prawda, Bank Angielski posiada olbrzymie zapasy do przeszło 160 milionów funtów złota, ale o ile dla interesów eksportu brytyjskiego wypadek bronił kursu funta na poziomie 3 i pół dolarów za funt co dzieńmi interwencjami, to zapas złota Banku Angielskiego będzie w dalszym ciągu i stabilizację może być w pewnej chwili zagrożona przez zbytni napływ obcych depozytów do Londynu, jak to już było dwa lata temu.

Ustawa o szkołach akademickich w komisji sejmowej.

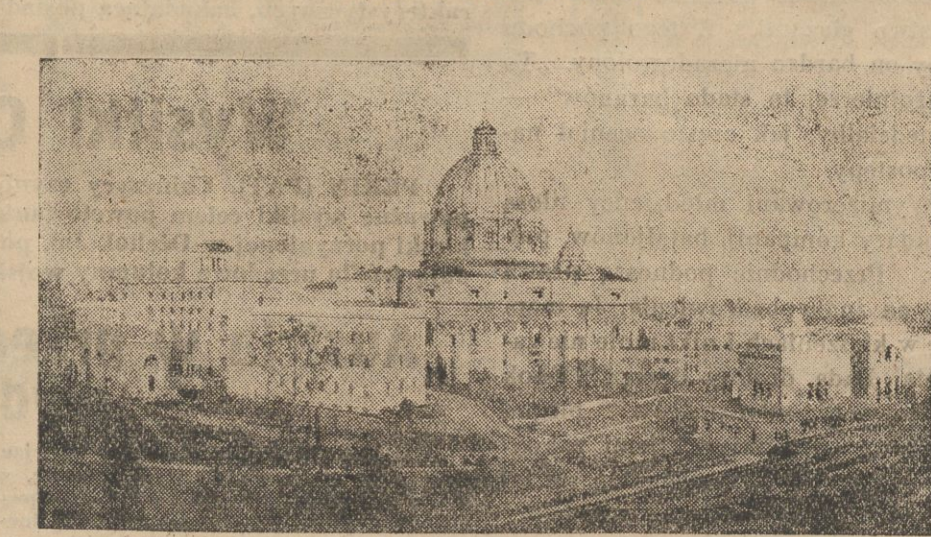
WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja oświatowa rozpatrzyła dzisiaj poprawki Senatu do ustawy o szkołach akademickich.

Przed porządkiem obrad zabrakł głosu pos. STANISZKIS z Kł. Narodowego, składającego wniosek przeniesienia posiedzenia i odroczenia załatwienia poprawek senackich. Wniosek ten został przez większość komisji odrzucony. Wówczas posłowie Klubu Narodowego opuścili salę obrad.

Referent projektu pos. CZUMA nie zgadza się na proponowaną przez Senat poprawkę o dwuletniej kadencji rektora. Mówi, proponuje utrzymanie trzy-letniej kadencji rektora.

Komisja przyjęła wszystkie inne proponowane przez Senat zmiany, niekwestjonując przez referenta.

Citta del Vaticano.



Na zdjęciu naszym widzimy panoramę stolicy Apostolskiej Citta del Vaticano z

wspaniałymi ogrodami Watykańskimi i Katedrą św. Piotra na pierwszym planie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZEMÓWIENIE PREMIERA TUBELISA NA ZJEZDZIE TAUTINIKÓW W KIEJDA-NACH.

„Liet. Aids” (Nr. 62 z III. 1933): 4 marca odbył się w Kiejdanach zjazd tautiników i ich sympatyków. Na zjeździe tym wygłosił m. in. przemówienie premier Tubelis. Przypomni on w swej mowie, że obecne warunki życia litewskiego bardzo się w porównaniu z 1914 rokiem zmieniły. Nadzieje litewskie w dużym stopniu zostały zrealizowane. Praca nad budową państwa nie została jednak jeszcze ukończona. Na każdym obywatelu ciąży obowiązek obrony państwa i przyczyniania się do jego dobrobytu. Walka Litwów nie została jeszcze ukończona. Małemu Państwu Litewskiemu niełatwo jest zdobyć ponownie odpowiednie miejsce w gronie innych państw niepodległych. Przeciwni są Litwowie przedwzrostkiem Polacy. — Już przed wojną byli oni zresztą Litwinom przeciwni. Żaden z Litwinów nie może zapomnieć o zagrobieńiu Wilna. W sprawie wileńskiej nie powinni Litwini tracić nadziei, gdyż nie są tak bardzo od Wilna oddaleni. Klępką dla Litwy jest dla Litwy niezmienne ważna, o czym nie powinni Litwini zapominać (Wil. bj).

Sprawa policji portowej w Gdańsku

GDANSK. (Pat). Senat gdański opublikował dziś komunikat zawierający treść odpowiedzi na skargę polską, skierowaną do wysokiego komisara Ligi Narodów w sprawie zarządzenia senatu o policji portowej, które to zarządzenie zdaniem rządu polskiego należy zakwalifikować jako action directe. Senat obstaruje w swej odpowiedzi przy tym, że sprawa ta jako action directe uważana być nie może, gdyż został w danym wypadku przywrócony stan, istniejący rzekomo przed zawartym układem tymczasowym z r. 1923.

Powołanie specjalnej komisji w Ministerstwie Komunikacji Ustalenie polityki taryfowej.

Jak się dowiadujemy, ośm ustraszył wania na przyszłość polityki taryfowej polskich kolei państwowych, posiadający tak duże znaczenie dla polityki gospodarczej państwa, p. premier Prystor powołał do życia specjalną komisję w ministerstwie komunikacji. Będzie ona miała na celu ustalenie wytycznych dalszej polityki taryfowej polskich kolei państwowych w obecnym okresie. — W komisji tej przewidziany jest udział fachowych delegatów zainteresowanych ministerstw dla opracowania poszczególnych zagadnień z dziedziny polityki taryfowej. — (Iskra).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 30.95—30.98 — 31.11 — 30.81, Paryż 35.12 — 35.21 — 35.03; Praga 23.44 — 26.50 — 26.38; Szwajcaria 172.70 — 173.13 — 172.27; Berlin w obrotach prywatnych 211.25.

Dolar w obrotach prywatnych 8.70 — 8.80.

—o—

J. N. Miller i Janta-Polczyński na środzie.

P. J. Miller jest jednym z najintensywniej myślących ludzi w Polsce. Głagie w swych intelektualnych przetwarzaniach, w swych wyobrażeniach, w swych myślowych, nowych budule, ku entuzjazmowi jednych, irytacji innych. Chociażby jednak w tem co mówi i pisze nie miało być nic konkretnego, zastanawiającego, to i to p. Miller miałby to szczególnie u nas, wiskła zasługę, że pobił dla do myślenia, czasem nawet intensywnego (np. irytującego). Powstają dyskusje, zajął te spory, polemiki słowne i drukowane, tworzą się stroniolniki, obozy, partje, formacje się dużo pojęć, uprzywilejowania szeregów, zagadnień, kwestji etc., jak to było w słynnej sprawie przewartościowania „Państwa Tadeusza”.

Srodowy odczyt p. Millera miał wyśmienity charakter. Zdania były podzielone, ale wszyscy myśleli i sporo myśleli. Prelekcja była wyjątkiem z świeżo napisanej przez autora „Zarysu w Grendzie”, p. t. „Kryzys indywidualizmu”. Nie było tam jednak ataku na indywidualizm ale raczej stwierdzenie rozbieżności, rozproszenia „indywidualistów” i konieczności ich zorganizowania. Chodzi tu głównie o t. zw. wolnomyślicieli, obecnie z wielu względów dosyć upośledzonych, co do ich pojęci i praw w społeczeństwie i państwie. Dalej, p. Miller zajmował się kwestją stworzenia nowej religji, próbując dać jej pewną syntezę, zarys, w postaci swego rodzaju kultu zmarłych, wielkich, zmarłych. — Przeciwności ten kult istniejącym religijom, jako coś bardziej konkretnego.

Po przerwie p. Janta — Polczyński, znowu młody i b. zdolny poeta, czytał wiersze z swych wrażeń z wędrowek po Z. S. R. R., drukowanych w „Wiadomościach Literackich”, a obecnie zebranych w książkę. Wartość tych wrażeń jest głównie literacka, raczej formalna (plastyczna, barwność, piękny język). — Poza tem są to ładne, ale niezbyt głębokie „m. presje”.

s. z. kl.

NA TROPIE PŁK. FAWCETT'A

Od 7 lat już prasa obu półkul zajmowała się sprawą zaginięcia znanego podróżnika amerykańskiego płk. Fawcett'a, który w 1925 r. wyruszył z małą ekspedycją w głąb puszczy, położonej w dorzeczu Amazonki. Od tego czasu słuch o nim zaginął. Żyje czy nie żyje? — oto pytanie, które stale wpływa na łamach prasy. Ostatnio zabrał głos w tej sprawie osobisty przyjaciel zaginionego również podróżnik i badacz okolic podzwrotnikowych kpt. A. H. Morris. Na łamach pisma „Pester Lloyd” daje on wyraz swym poglądom na całą tę historję.

ZIELONE PIEKŁO.

„A jeżeli nie powrócimy, to spadnie na Ciebie obowiązek przybyć na poszukiwania”. Takie były ostatnie słowa płk. Fawcett'a, który się udał w 1925 r. z Rio de Paniero na badanie dziewiczych obszarów Brazylii. Słowa te skłoniły mnie do przedsięwzięcia wyprawy w okolice Matto Grosso, niezbadanej jeszcze polaci Brazylii, gdzie miałem nadzieję nałknąć się na ślad wyprawy zaginionego przed 7-miu laty pułkownika.

Zachęciła mnie również do tego żona pułkownika, która wciąż jeszcze żywi głębokie przekonanie, że ma jej żyje.

Pułkownik Fawcett ofiarował w swoim czasie swoją współpracę rządowi Boliwji, Brazylii i Peru w zakresie ustalenia ich granic. Podczas swego pobytu w Sawannach, nabrał pułkownik przekonania, iż opowieści o istnieniu jakiegoś nieznanego, ukrytego w głębi puszczy brazylijskich światła, nie są jedynie legendą. W czasie swych wypraw pułkownik jeszcze mocniej przejął się tą myślą, wyobrażając, że się natknie wreszcie na cudowny kraj, zaludniony przez Indian białej rasy, których cywilizacja miała być jeszcze starsza, niż Azteków.

W 1925 r. Fawcett podejmuje poszukiwania śladów tej zaginionej cywilizacji w okolicach Matto Grosso, w towarzystwie swego syna Jacques'a i p. Reimell'a australijskiego geografa. Obszar Matto Grosso jest prowincją największą i najmniej zbadaną w Brazylii. Powierzchnia jej równa się powierzchni połączonej Niemiec, Francji i Belgji. Tubylcy nazywają ten obszar charakterystycznym mia-

nem „zielonego piekła”. Każdy krok w tej dziewiczej puszczy znaczony jest walką z dżunglą i jej mieszkańcami. Ostre ciemne rozdzierają odzież. Olbrzymie insekty kłują skórę aż do krwi. Nietoperze, podobne do wampirów wysysają krew intruza. Trzeba przebywać rzeki i gwałtowne prądy w wąskich łódkach. Na każdym kroku spotyka się bagna i strumienie, rojące się od gadów, rób, płazów, aligatorów, wężorzy elektrycznych, a przede wszystkim przez gromady „piranhas”, które dosłownie pożerają każde napotkane zwierzę. Biada człowiekowi, który się natknie na gromadę „piranhas”. Byłem raz świadkiem jak wół, który gasił pragnienie w rzece został zaatakowany przez gromadę tych krwiożerczych stworzeń i dosłownie pożarty w ciągu kilku minut.

NA ŚLADACH ZAGINIONEGO.

Pierwsza moja ekspedycja była nieudana. Brazylijscy rewolucjonisci, których spotkałem w drodze obrabowali mnie doszczętnie. Przygotowałem się więc do następnej podróży. Z miasta Guyaba, stolicy Matto Grosso udałem się do Bacary, ostatniego etapu podróży Fawcett'a, przed jego zanurzeniem się w dziewicze lasy

Następnie próbowałem odnaleźć ślady pułkownika, wędrując z obozowiska do obozowiska. Spotkałem Indian, którzy opowiadali, że trzech białych mieszkających w zbudowanym przez siebie szałasie, że jeden z nich był chorej, lecz potem wyzdrowiał, że wreszcie skierowali się oni ku rzece Cutuene. W okolicy wymienianej rzeki dowiedziałem się, że biali ludzie kontynuowali swą podróż łódką ku rzece Xingu. Im dalej się zapuszczałem w dżunglę, tem więcej spotykałem śladów pobytu Fawcett'a i jego towarzyszy. Niestety, wypadło mi wkrótce zawrócić. Indianie, którzy mi towarzyszyli odmówili swego udziału w dalszej podróży. Uważali oni, iż okolice, w które mieliśmy się zapuścić, są przeklęte. Za nie w świecie nie chcieli dalej się posuwać. Indianie żywią ogromny strach przed wszystkim, co się znajduje po drugiej stronie rzeki Manoei. Musiałem przeto ku swemu wielkiemu straszeniu ograniczyć się do stwierdzenia, że p. Fawcett bawił w tych okolicach przed dwoma laty.

W SZPONACH DZIKICH TUBYLCOW.

Ostatnio nadzieja moja odszukania zagubionego przyjaciela znowu wzro-

sia. Pewien traper z Paragwaju na zwizkiem Rattin oznajmił mi, że Indianie, zamieszkujący obszar pomiędzy Tapajos i Madera więżą białego człowieka. Nieco później dowiedziałem się w Porto Alegre od gen. Vasconcelles, że był on w ciągu 15-tu lat jeńcem tubylców. Wszyscy krewni i znajomi uznali go oddawaną za zmarłego. Jeden z wielkich obsznarków brazylijskich senior Leao de Albuquerque opowiedział mi, że spotkał w Matto Grosso pewnego białego człowieka, który zbiegł z krajów cywilizowanych wskutek przestępstwa i został uwieczniony w pewnej wiosce przez tubylców. Wioska ta, a raczej miasto otoczona była podobno przez bardzo wysokie mury, zbudowane z ogromnych bloków marmuru. Pośrodku miasta znajdował się młyn ogromna budowla również z marmuru, będąca świątynią tubylców. Gdy blaski ognisk ofiarnych padały na wewnętrzne mury świątyni, błyszczały one, jak złoto. Owemu białemu jeńcowi udało się po kilku próbach uciec i dojść do okolicznej niebezpiecznych owadów.

Czy płk Fawcett również stał się więźniem tubylców? Któż to może wiedzieć? Co do mnie, jestem prze-

konany, że w podróży ku Amazonce został on przez tubylców schwytany.

JAKI LOS SPOTKAŁ FAWCETT'A?

Podjęcie trzeciej ekspedycji uważałem za swój pewnego rodzaju święty obowiązek. Kto wie, czy trud, jaki sobie zadam zapuszczając się w tę piekielną dżunglę nie doprowadzi mnie do szczątków prehistorycznej cywilizacji? Być może odnajdę w tym dalekim, zagubionym w dziewiczych puszcach kraju starego człowieka, który się niedawno nazywał pułkownikiem Fawcett. Zginął on dziś dla świata, a świat dla niego. O ile jednak żyje, to zapewne wciąż pożera go żądza odkryć i pragnienie przeniknięcia tajemnicy południowo-amerykańskiej Atlantyd.

Ostatnie słowa kpt. Morrisa brzmią niby odległe jakieś echo fatalnego zewu pustyni w „L'Atlantide” Pierre Benoit. Dwaj przyjaciele Barhange i Saint-Avit, Fawcett i Morris parci przemożną vis maior idą i giną; jedni w piaskach Sahary, drudzy — w puszczech Brazylii. Tu i tam kolące się reminiscencje legendarnej Atlantyd. Tu i tam wabi ku sobie z nieprzerpałą mocą zagadka i tajemnica.

New.

—o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Warjat — podpalacz

28-letni Ignacy Wielekiewicz, dostawczyk naszego pensjonariusza zmyślił, spalił swój dom w wsi Zyguntowice, gm. zaleskiej, poczem z palenicy się pochylił i rzucił się ku sąsiadom zabudowanym, usiłując je podpalić.

Gdy właściciele usłyszeli o bezwładnym furja, pojechali do niego strzelając z obietgi.

Kuprjaniszki.

UZNAJĘCIE DLA PRACY AGRONOMA ŻYWIETKIEGO.

Oblekając w konkretną formę dawne już nasze postanowienie, wyrażamy tą drogą po dziękowanie i uznanie za pracę dla agronomu Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Wilnie p. Edwarda Żywietskiewicza. Pan Żywietski bowiem całą duszą oddany jest swej pracy i usilnie dąży do duchu i siły państwa wzmocnienia i podniesienia pod względem gospodarczym wsi naszej. Praca ta, której rezultaty i obecnie są już widoczne, wyda bezwzględnie należyte owoce, gdy p. Żywietski popracuje jeszcze lat kilka na tejże samej roli. Oby ludzi takich było jak najwięcej.

Za Zarząd Kółka Rolniczego w Kuprjaniszkach: A. Ródmanski, Sekretarz.

T. A. Jarzyna, Prezes.

PODZIĘKOWANIE DLA WOJSKA W PORUBANKU.

Komitet Rodzicielski oraz Kierownictwo Szkoły Nr. 32 m. Wilna w Kuprjaniszkach zawiaduje, że drogą podziękowania dla Władz Wojskowych w Porubanku za przyjęcie z pomocą w dożywianiu niezamożnej dziatki szkolnej.

Bieniakonie.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO W BUTRYMANCACH.

Na Walne Zebranie w dniu 5 marca stało się 66 członków i kilkumast gości, oraz delegat Rady Okręgowej przy Radkim Okr. Związku Sp. Społ. „Spółem” — p. Zyliński Feliks, kierownik Hurtowni Związku w Bieniakoniu p. Michałowski Kazimierz i Instytut Związku Budzka E. Zebranie zgłosiło kierownikowi spółdzielni ks. Aborowicz Nikodem, który też zgłosił krótkie sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok 1932. Przewodniczącym zebrania p. Zyliński. Zebranie zatwierdziło bilans za rok ubiegły oraz załatwiło szereg spraw innych. Między in. zebranie wypowiedziało się za koniecznością zmiany obecnego pracownia sklepu jako niedomagającego na zdrowiu oraz za koniecznością rozszerzenia asortymentu towarów, wprowadzając sprzedaż słoniny, kiełbas, podzusz, galanterii żelaznej. Rok ubiegły spółdzielnia zakończyła wynikiem pomyślnym, t. j. nadwyżką zł. 592,65, z których po potrąceniu zł. 327 na amortyzację domu — reszta zł. 265,65 pozostała na powiększenie funduszu własnych. W roku ub. sprzedano towarów za zł. 23.087 (w r. 1931 za 29.656 zł.). Fundusze własne spółdzielni wynoszą: udziałowy zł. 1.599 i społeczny — zł. 10.207, razem zł. 11.806. Z tych ułokowa no w nieruchomościach (plac i dom) — zł. 10.573. We własnym domu spółdzielni mieszczą się sklep i składzik, oraz mieszkanie sklepowe. W przyszłości ma być wykonany projekt rozszerzenia domu przy dobudowaniu lokalu dla sali zebrani. Do spółdzielni należy 179 członków. W dniu walnego zebrania 5 marca na wezwanie przewodniczącego — z pomocą gości przystąpiło do spółdzielni na członków 72 osób. — Jest więc wiara i zaufanie w ludność do spółdzielni z czego należy się cieszyć.

Święciany.

ZAWODY NARCIAKIE O P. Z. N.

W dniu 26 lutego 1933 r. odbyły się w Święcicach zawody narciarskie o Odznakę Polskiego Związku Narciarskiego (P. Z. N.). Zawody zorganizował Kom. Pow. PW. i WF. w Święcicach pod przewodnictwem p. starosty. Na zawodach sędziowali sędziowie okręgowi P. Z. N. p. Strzycharzewski Aleksander i Ruszycki Czesław.

Do biegu na 12 km. stawiało 24 zawodników, w tem pięciu ze Związku Strzeleckiego Warunki na Odznakę P. Z. N. wypełnił wszyscy zawodnicy.

Najlepszy czas w biegu na 12 km. osiągnął: Mioduski Robert z Oddz. Zw. Strzeleckiego w Święcicach (1 godz. 12 min.), drugi: Złoty — Paleczewski Henryk ucz. Seminarjum Naucz. w Święcicach 1 g. 12 min. 30 sek.

Do biegu na 9 km. zgłosiło się 13 zawodników, z których wymagało minimum 10. Odznakę osiągnął 12. Najlepszy czas w tej konkurencji osiągnął Rozengruber Wacław ucz. gimn. w Święcicach 45 min. 40 sek. drugi: Alinowski Zenon ucz. gimn. w Święcicach 48 min. 10 sek. trzeci: Kłimkiewicz Teodor z Oddz. Zw. Święciany 1 godz. 1 min. 40 sek.

Na 8 km. startowało dwie panie — warunek nie spełniła żadna.

W biegu na 4 km. startowało 7, w tem 2 dziewczynki i 5 chłopów. Warunki spełniło 6. Najlepszy czas w grupie chłopów uzyskał: Ejsmont Władysław ucz. szk. powsz. w Święcicach 25 min. 30 sek., z dziewczynkami: Kłimkiewiczówna Janina szk. powsz. w czasie 36 min. 29 sek.

Nadmienić należy, że zainteresowani sportem narciarskim wśród strasznych i mroźnych jest bardzo duże na terenie m. Święcic i powiatu, co jest wynikiem pracy Kom. Pow. PW. i WF. w dziedzinie wychowania fizycznego wśród młodzieży. W roku bieżącym przeprowadzone zostały kursa narciarskie dla członków Związku Strzeleckiego w miejscowościach Lintupy, Trapsiewicz, Ignalina, Święciany, Aurorejski. Coraz silniej rozwija się w Oddz. Zw. Strzeleckiego tutaj pow. domowy wyrób nart i lat Oddz. Z. S. w Ignalinie we własnym zakresie wyrób 25 par nart — Narty wyrabiała również w Oddz. Z. S. Bozickiewicz, Duksty, co umożliwiło w najbliższym okresie (paru lat) zaopatrzyć wszystkie Oddziały Zw. Strzeleckiego tutaj powiatu w niezbędny sprzęt narciarski.

Postawy.

WIECZÓR SZKOLNY.

Dnia 4 marca 1933 r. Komitet Rodzicielski przy 7-klas. publicznej szkole powszechnej w Postawach urządził „Wieczór Szkolny”. Na program złożyły się:

1) „Wspomnień czarownic” — obrazek sceniczny w 2 odsłonach A. Zahorskiej 2) „Nie udało się” — komedia w 1 odsłonie E. Korotyńskiego 3) „Biała i czarna kurka” — dialog, 4) Spiewy chóralne.

Całość „Wieczoru Szkolnego” wypadła udatnie, o czem świadczyły długotrwałe oklaski i liczne zebranie publiczności. Sala domu ludowego była przepiękna.

Z prawdziwym uznaniem podnieść należy sumienną, wyjątkową i nadzwyczajną pracę p. Śnieżkówny Zofii naucz. szkoły tutaj, która nie żałując swojej pracy, przygotowała

karabinu, ranie ciężko Antoniego Krzyżanowskiego, Kazimierza Michałowicza oraz Wiktorję Zankowa.

Wielekiewicz po wystrzeleniu 5 naboju, uścisnął ponownie załadowany karabin, lecz w trakcie tego został obezwładniony i osadzony w domu sołtysa.

działowe do odegrania sztuk scenicznych bez zarzutu.

Spiewy chóralne „spoczywały” w rękach Tarchalskiej Marii naucz. tut. szkoły — Całość dopełnia udatna i delikatna strona charakterystyki, spoczywająca w rękach p. Marii Mołisowej naucz.

Przedstawienie zaszczycili swą obecnością ks. prof. J. Jankowski, p. starosta pow. W. Niedzielski i p. kom. garnizonu major E. Kamiński (Przewodniczący Kom. Rodzic.).

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczyony jest na dalszą akcję dożywiania biednych dzieci szkolnych. Dożywianie rozpoczął Komitet Rodzic. dnia 9 lutego br. Dzieci dożywia się 76, zaś akcja dożywiania trwać będzie do końca kwietnia br.

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W dniu 3 marca br. w Słobodzie — Żołnierskiej nastąpiło otwarcie Kursu Obrony Przeciwgazowej, który będzie prowadzony przez instruktorów p. p. Michniewicza Kazimierza — kier. kursu, Niczaję Aleksandra — Czajkę Józefa — nauczycieli, oraz Zw. N. P. Spółdzielni jest zaopatrzenie tego kursu w odpowiedni sprzęt do zajęć praktycznych. Uczestnicy kursu — w liczbie 32, to miejscowa inteligencja, w przeważającej części nauczycielstwo. Zapas i zainteresowanie się powyższym kursem dają dostateczną rękojmię, iż cel swój osiągnie, a w rezultacie przysporzy niezbędnych instruktorów III kat.

Należy zaznaczyć, iż ostatnio akcja w L. O. P. P. prowadzona przez p. p. nauczycieli stwo wykazuje znaczne postępy.

Nowa Wilejka.

KU CZCI WŁ. BANDURSKIEGO.

Staraniem Ogniska K. P. W. w Nowo-Wilejce dnia 10 marca r. o godzinie 10 w holi sng rocznie śmierci s. p. biskupa Bandurskiego zostanie odprowadzone nabożeństwo za duszę w miejscowym kościele parafialnym. Dnia zaś 12 marca o godzinie 14 m. 30 staraniem Komitetu Pracy Obyw. Kobiety Ogniska K. P. W. w lokalu przy ulicy Połockiej Nr. 28 odbędzie się żałobna akademja ku czci s. p. biskupa Bandurskiego.

Maciulany.

IMPREZA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Dnia 25 lutego 1933 r. Oddział Związku Strzeleckiego w Maciulanach odegrał pod kierownictwem p. Bol. Kozłanowskiego sztukę w 3 odsłonach p. t. „Przygoda Młynarza” — Hel. Romer.

Wszyscy, biorący udział w tej sztuce, wywiązali się ze swego zadania dość dobrze, a w szczególności najlepiej odegrali swe role E. Janczukiewiczówna — młynarówna, T. Ignatowicz — młynarz i Sz. Agnieszka — Słomka.

Na przedstawienie przybyło około 50 osób. Po przedstawieniu odbyła się na wsi zabawa taneczna, na którą przybyła młodzież nie tylko ze wsi Maciulany, lecz i z sąsiednich wiosek. Na urządzenie zabawy odstąpił swoje mieszkanie p. Józef Tarasiewicz, któremu członkowie Związku składają ją drogą podziękowania.

Dochód z powyższego został przeznaczony na urządzenie świetlicy. Członek.

Litewski samolot nad Trokami

Wczoraj rano nad Trokami zauważono samolot litewski, który po okrażeniu miasta skierował się ku granicy litewskiej.

Gospodarczo - handlowy kontakt z Litwą.

Handel nieoficjalny.

Wycieczki kupców litewskich w Polsce, jak również wizyty naszego kupiectwa w Litwie oraz ostatnie wycieczki żydowskiego kupiectwa i przemysłu w Kownie — zdołały nawiązać ściśle kontakt gospodarczo-handlowy.

Nawiązanie kontaktu nastąpiło wprawdzie nieoficjalnie, rządowe czynności kowieńskie bowiem nie przychylają się do nawiązania oficjalnego kontaktu, pomimo to skutki łączności gospodarczo-handlowej już dają wyniki. Ostatnio przez stację graniczną Raczkę oraz via Łotwa przeszło do Litwy około 10 wagonów różnych towarów zakupionych już bezpośrednio przez kupiectwo i przemysłowców litewskich.

Stosunki handlowo-przemysłowe,

Nowe projekty.

Z Kowna donoszą, iż przed paru dniami w Kownie odbyła się konferencja poświęcona kwestii otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego z Polską. Na konferencji omawiano przedłożone projekty zaprzyjaźnionych nam państw, które proponują przepuszczenie na podstawie przepustek granicznych sezonowych nie tylko rolników, lecz również i kupców oraz przemysłowców. Ponadto istnieje projekt by oddano bezczynną linię kolejową Landwarów—Szwade do eksploatacji jednemu z międzynarodowych towarzyszów zagranicznych,

(nieoficjalnie), zacieśniając się i należy żywić nadzieję, iż z czasem znajdą one oddźwięk ze strony oficjalnych czynników kowieńskich. Przed tygodniem w Kownie obradowała specjalna sekcja zagranicznego handlu, w której jako przedstawiciele brali udział minister handlu, przemysłu, prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Kownie oraz kilku wybitnych reprezentantów przemysłu kowieńskiego. Sekcja ta między innymi również rozpatrywała złożony przed kilku miesiącami projekt francuski otwarcia rzek granicznych dla tranzytu polskiego. Wyniki narad przedłożone zostały do zaopiniowania ministerstwu handlu i przemysłu.

kłóre przez pewien okres będzie na tej linii pośrednikiem między Polską a Litwą w załatwianiu tranzakcyj handlowych.

Również rozpatrywane były wnioski złożone przez związki kupiectwa i przemysłu litewskiego w sprawie zezwolenia przebywania kupców polskich na terenie litewskim, a litewskich po stronie polskiej i zezwolenia na zawieranie niektórych tranzakcyj. Rozucioje tych spraw zostały przedłożone Komitetowi Ekonomicznemu Min. Spraw Zagranicznych.

0 nowe rynki zbytu dla Wileńszczyzny.

Sekcja ziem północno-wschodnich na tegorocznych Targach Poznańskich.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów w Poznaniu wystąpiła z inicjatywą zorganizowania, na mających się odbyć w roku bieżącym Targach, sekcji ziem północno-wschodnich. Ze względu na to, że na Targach Poznańskich normalnie, a w roku bieżącym szczególnie, będą reprezentowani licz-

ni wystawcy z szeregu krajów Europy i kolonii francuskich w Afryce i t. p. — wzięcie udziału w powyższych Targach przedstawicieli miejscowego handlu i przemysłu może się wydatnie przyczynić do nawiązania stosunków z nowymi rynkami zbytu.

20 firm Wileńszczyzny na Targach w Pradze Czeskiej.

Państwowy Instytut Eksportowy zorganizował w ramach tegorocznych Międzynarodowych Targów w Pradze Czeskiej od 19 do 26 marca r. b. „Polski Dział Oficjalny, grupujący szereg firm i instytucji. W powyższych Targach zapewniły również udział firmy z terenu Wileńszczyzny.

Ze względu na znaczenie jakie ry-

Projekt budowy stacji wileńskich autobusów dalekobieżnych na placu Łukiskim.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy pierwotny projekt magistratu budowy stacji autobusów dalekobieżnych na placu przy ul. J. Jasińskiego został ostatecznie pogrążony. Mimo, iż od tego czasu upłynęło prawie pół roku, magistrat dotychczas jeszcze nie zdecydował się na wybór nowego miejsca. W rachubę brany był rynek drzewny przy ul. Zawalnej. Obecnie zaś powstała nowa koncepcja budowy

stacji na części placu Łukiskiego, przylegającej do kościoła św. Jakóba.

Oba projektowane place ma zbudować specjalna Komisja miejska dla zorjentowania się w stronie kalkulacyjnej przedsięwzięcia. Wobec jednak przyszłowiej już opieszłości, wątpić należy czy badania te posuną na przód realizację projektu chociażby o krok.

Warunki śnieżne dobre, lecz tylko w lasach, na polach natomiast brak śniegu co przyczynia się do zwiększenia trasy raidu.

MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W dn. 10 marca w New-Jorku na słynnym ringu Madison Square Garden spotkają się w walce o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej Maks. Rosenbloom (Ameryka) i Henser (Niemcy).

Rosenbloom posiada tytuł mistrza świata i w dzisiejszym spotkaniu broni tego tytułu. Jego zaś challenger jest mistrzem Europy.

Rosenbloom i Heuser już raz walczyli, przyczem Niemiec odniósł wówczas zwycięstwo na punkty, jednak nie było to spotkanie o tytuł mistrzowski.

Mecz z pewnością będzie miał przebieg interesujący a to ze względu na odmienne taktykę obu przeciwników, Rosenbloom bowiem woli walczyć na dystans, Heuser zaś zwykle wybiera zware, Jego największym atutem jest prawy sierpowy, Amerykanin zaś przeważnie operuje prostymi na dystans. Będzie to więc walka różnej techniki i taktyki.

Przeważa pogląd, iż o ile Amerykanin nie zostanie znokautowany w pierwszych 5 rundach, to może odnieść punktowe zwycięstwo.

W razie zwycięstwa Heusera, będzie on drugim Niemcem, który zdobyłby tytuł mistrza świata w boksie. Pierwszym był, jak wiadomo, Schmeling.

MECZ PING — PONGOWY.

W piątek dnia 10 bm. o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu „ZAKS.” (Zawalnia 2) mecz ping — pongowy Makabi — ZAKS. Składą drużyny: Makabi: Weksler (mistrz Włna), Minkowicz, Zalkind — ZAKS.: Gottlieb, Czankowski, Mierecki.

MECZ PING — PONGOWY.

W piątek dnia 10 bm. o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu „ZAKS.” (Zawalnia 2) mecz ping — pongowy Makabi — ZAKS. Składą drużyny: Makabi: Weksler (mistrz Włna), Minkowicz, Zalkind — ZAKS.: Gottlieb, Czankowski, Mierecki.

Demonstranci przed sądem starościńskim.

Dzisiaj w wydziale karnym starostwa grodzkiego rozpartzona zostanie w trybie administracyjnym sprawa 4 studentów oraz jednej studentki — członków młodzieży wszechpolskiej za onegdajszą demonstrację przy ul. Mi-



Piękne ciało pociąga Piękna cera przykuwa

Nikt nie potrafi się oprzeć urokowi wdzięcznej postaci, tem mniej zaś powabowi miękkiej jak aksamit skóry.

Piękne kobiety całego świata używają mydła Palmolive, wyrabianego ze słynnych olejków piękności, owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Obfita piany mydła Palmolive przenika głęboko w pory i zmywa je łagodnie a jednocześnie dokładnie — nadejść twarzów świeży wygląd, który jest i był zawsze największym powabem i najcenniejszym darem młodości.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do pielęgnowania twarzy, lecz również całego ciała, a odczuje Pani z rozkoszą jego ożywczy skutek.

Wyrób krajowy.

AKADEMJA ŻAŁOBNĄ

ku czci s. p. Ks. Bisk. Władysława Bandurskiego w Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Akademja Żałobna w dniu 8 marca ku czci s. p. ks. bisk. Bandurskiego w Związku Inwalidów Wojennych zgłosił p. Michał Borysewicz prezes Okręgowego Koła Inwalidów, znacząc, iż miłość, pamięć i cześć dla Wielkiego Bojownika o wolność żyć będzie wiecznie w sercach inwalidów, których przedwcześnie zmarły biskup był najszerzej opieczonym, przyjacielem i prezesem. Pamięć wielkiego zmarłego uczeli licznie zebrani przy powstaniu.

Po odegraniu przez orkiestrę i p. Legjonistów marszu, zabrał głos ksiądz kapłan Nowak, który w płomiennym przemówieniu, skreślił biografię złotoustego Kaznodziei, który od wczesnej młodości tak gorąco wierzył w zmartwychwstanie Polski, że całe swe życie poświęcił pracy ziszczenia tej idei, rzekł się dosłowności i zaszczytów, a nawet naraził swoim przełożonym. Pierwszy z całego episkopatu, opowiedział się za wojskiem polskim, błogosławił odchodzącą Kadrowkę, krzepił serca legionistów w okopach, grzebał poległych, zagrował do boju, a potem, odpowiedział, pocieszał, i dodawał otuchy internowanym w Szczytnie, Benjaminowie, Marmaroszu Szygiet, był wszędzie, tam gdzie cierpieli i walczyli o wolność żołnierze polscy, czem zdobył wśród braci legiuniskiej miłość, Legionistów Biskupa i Prymasa Zmartwychwstańcy Polski. Biskup Bandurski umiał połączyć najwyższe cnoty chrześcijańskie kapłana katolickiego, z gwałtem umiłowaniem ojczyzny obywatela państwa polskiego, był On Kaznodzieją Czynu i dlatego pamięć Jego cześć należy nie słowami ale czynami, starając się naśladować w cnotach obywatelskich.

Sokal, miasto rodzinne biskupa Bandurskiego, uczciło Jego pamięć pomnikiem, we Lwowie wznoszą obecnie pomnik Złotoustego Kaznodziei, więc i Wilno, któremu światłonej pamięci biskup ostatnie lata swego życia poświęcił, nie powinno pozostać w tyle, powinno się postarać, by spuścizna literacka pozostawiona przez biskupa Bandurskiego w rękopisach wyszła jak najprędzej w druk i by się znalazła pomiędzy innymi pamiątkami po Wielkim Zmarłym w 2 pokojach przeznaczonych na pamiątki po biskupie Bandurskim w Muzeum Wojskowym w Warszawie.

P. mjr. Profie podziękował ks. kapelanowi za piękne, pełne zapału przemówienie, poczem pan prof. Wójcicki wyrecytował jeden z wierszy i wspaniałą odeszę Biskupa Bandurskiego „Od Poległych do żywych”. Po przemówieniu ks. Nowaka i recytacjach p. Wójcickiego odczytali inwalida p. Sazonow zaproponował kołegom, aby ofiarowali i proc. z rent inwalidzkich, na zapoczątkowanie funduszu na wydanie drukiem wszystkich pozostałych po biskupie Bandurskim rękopisów. P. mjr. Profie poparł wzruszającą propozycję ociemniałego, zachęcając by w sprawie tej ofiary Inwalidzi zgłaszali się do Sekretariatu Zarządu Związku Inwalidów Wojennych.

Z. K.

Scenariusze sądowe.

Licytacje.

— 30 złotych?
— Woni!
— 50 złotych?
— Woni!
— 100 złotych?
— Pogadamy.
Doszło do 600 złotych.
W ten sposób Izak Goldberg za wszelką cenę (do 600 złotych) usiłował przekupić wyładowcę.

Izak Meyer Goldberg handlarz wiozący kilogramów sacharyny nieocelnej, Goldberg nie ma majątku nieruchomości, żyje ze skupu żywności drobiu i z pralni siwej żony. Jest „wznowiony w pralni”. — Mimo to dnia 29 grudnia wiozą transport nieocelnej sacharyny. Kiedy go capnął wyładowca co mówił Goldberg?

Narazie prosił aby go zwolnić. Potem za proponował w możliwie grzeczny sposób 30 złotych. Potem podwyższał do 600 złotych.

Gdy „wybiła” ta suma, wyładowca nie okazał się głazem. Jak później wyznawał, pozmnie zaczął się godzić, myślał że dotrze po nitce do kłębka.

Tym kłębkiem miała być osoba, która wypłacił obliczone 600 złotych.

— Gdzie mieszka ta osoba.

— W Polsce.

Teraz z kolei zaczął się targ. Teraz wyładowca zaczął się targować o adres. Wyładowca Wilno, potem ulicę, potem dom (Sofiańska 25). Do mieszkania dobiegł się ani rusz nie mógł. Nie udało się.

Wtedy odsłonił przyłbice. Zarezygnował z nieotrzymanych 600 złotych i zwręczał po moce policjantów.

Zarezygnowano Goldberga, i potem go stawili rowo akarano w Sądzie.

Każdy niepotrzebny wam drobiazż możecie ofiarować na loterie dla bezrobotnych!

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 10 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Niemodna muzyka taneczna (płyty). 15.15: Głędła rolnicza. 15.25: Kom. Wł. Tow. Or. i Kół. Roln. 15.35: Muzyka czeska (płyty). 16.20: „Miasta w wioskach średnich” — odczyt dla młodości. 16.40: „Królowa Jadwiga” — odczyt 17.00: Koncert 17.55: Program na sobotę. 18.00: „Kraśnicki” — odczyt dla młodości. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: „Koncert żywych. 18.40: Ze spraw litewskich. 18.55: Rozm. 19.00: Codz. ode. pow. 19.10: Rozm. 19.20: Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagranicznej. 19.30: „Trumf i granice ludzkiego intelektu” — felj. wygl. inż. E. Porubski. 19.45: Prasowy dziennik radj. — 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. „Młodość od Wschodu do Zachodu” — felj. D. c. koncertu. 22.40: Wiad. sportowe. 22.45: Dod. do pras. dr. radj. 22.55: Kom. meteor.

SOBOTA, dnia 11 marca 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.10: Kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14.40: Progr. dzienny. 14.45: Muzyka żydowska (płyty). II Pięć wioski (płyty). 16.15: Głędła roln. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.55: Stuchowski dla młodzieży. 16.00: Kwadrans akademicki. 16.20: „Wielka schizma i sobory” odczyt dla młodości. 16.40: „Ułgi podatkowe dla nowo-wznoszących budowle” odczyt 17.00: Andacja dla chorych. 17.30: Komunikaty. 17.40: „Prezydent Massaryk a odrodzenie Polski” odczyt 17.55: Progr. na niedzielę. 18.00: „Cyprian Norwid” odczyt dla młodości. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 18.40: Tygodnik litewski. 18.55: Rozmait. 19.00: Codz. ode. pow. 19.10: Rozmait. 19.15: Recytacje w wyk. Ireneu Lubiakowskiej. 19.30: Pras. dr. radj. 19.45: „Na widnokręgu”. 20.00: Godzina żywych (płyty). 20.50: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dr. radj. 21.05: Koncert. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „Zamki słowackie w baśni i legendzie” felj. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muz. tan. Wiadomości dla Eksped. Polarniej. D. c. muz. tan.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 10 marca 1933 r.

15.35: Przegląd wydawnictw periodycznych. 15.50: Płyty gramofonowe. 18.25: Muzyka lekka z „Italią”. 18.50: Komunikat dla marciarzy (Kraków). 22.40: Wiadomości sportowe.

SOBOTA, dnia 11 marca 1933 roku.

18.25: Muzyka lekka z „Cristal”. 19.20: Bieżące wiadomości rolnicze. 20.00: Koncert pod dyr. S. Nawrota (wibrafon). W przerwie wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski.

